

JAK ZACHOWYWAŁ SIĘ W WIĘZIENIU NAPASTNIK Z GDAŃSKA? SŁUŻBA WIĘZIENNA ZLECA ANALIZĘ

W związku z atakiem na prezydenta Pawła Adamowicza dyrektor generalny Służby Więziennej zlecił analizę danych dotyczących 27-letniego sprawcy. Mężczyzna opuścił zakład karny w grudniu 2018 r.

Jak poinformowała rzecznik prasowa dyrektora generalnego Służby Więziennej ppłk Elżbieta Krakowska, 27-letni dziś mężczyzna odbył całość zasądzonej mu kary więzienia. "Sprawcy napaści na prezydenta Pawła Adamowicza groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. W 2014 r., decyzją sądu, został skazany na 5 lat i 6 miesięcy. Zakończył odbywanie kary pozbawienia wolności 8 grudnia 2018 r." – podała ppłk. Krakowska.

"Mężczyzna odbył pełny wyrok. Kara nie została skrócona ani złagodzona" - podkreślała podpułkownik Elżbieta Krakowska w rozmowie z RMF24.

Sprawcy napaści na prezydenta P. Adamowicza groziła kara do 12 lat pozbawienia wolności. W 2014r. decyzją Sądu został skazany na 5 lat i 6 m-cy. Karę zakończył w dniu 8 grudnia 2018r. Wczoraj, bezpośrednio po zdarzeniu Dyr. Gen. SW zlecił analizę dostępnych SW danych.

— Służba Więzienna (@SW_GOV_PL) [14 stycznia 2019](#)

Już w niedzielę pojawiały się informacje dotyczące złego stanu psychicznego 27-latką, który miał się ujawnić podczas odbywania kary. Informacje te potwierdził w poniedziałek podczas konferencji prasowej wiceminister spraw wewnętrznych Jarosław Zieliński. Dlatego bezpośrednio po zdarzeniu dyrektor generalny Służby Więziennej zlecił analizę dostępnych Służbie Więziennej danych na temat Stefana W.

"Więcej informacji będę mogła udzielić po zakończeniu analizy" - powiedziała ppłk. Krakowska.

Pobyt w więzieniu sprawcy ataku na P. Adamowicza, w tym zakres podejmowanych wobec niego oddziaływań oraz jego funkcjonowanie, sprawdzany jest przez prokuraturę. Z uwagi na powyższe, wszelkie komunikaty przekazywać będzie rzecznik prasowy prokuratury.

— Służba Więzienna (@SW_GOV_PL) [14 stycznia 2019](#)

Z informacji, do których dotarła PAP, wynika, że sprawcę ataku Stefana W. Sąd Okręgowy w Gdańsku

w 2014 r. skazał na 5,5 roku więzienia. Był on oskarżony o dokonanie czterech napadów na placówki bankowe – wszystkich rabunków dokonał w miesiąc, na przełomie maja i czerwca 2013 r. Zamaskowany W. zastraszał pracowników banków bronią: w jednym przypadku był to pistolet gazowy, w trzech innych – pistolet alarmowy na naboje hukowe. Podczas jednego z rabunków mężczyzna dla postrachu wystrzelił w sufit.

Czytaj też: [Skazani z większym dostępem do internetu](#)

Przed dokonaniem napadów na banki mężczyzna nigdzie nie pracował, żył z pieniędzy ze spadku po ojcu oraz pomocy rodziny. Gdy zabrakło mu środków do życia, wpadł na pomysł zdobywania ich, napadając na banki.

Zrabowane przez Stefana W. kwoty nie były wysokie: od 2,5 tys. do 6,8 tys. zł. Pieniądze te mężczyzna wydawał – jak sam mówił, "na taksówki, jedzenie i kasyno". Wybrał się też na wycieczkę do Warszawy, gdzie zatrzymał się w ekskluzywnym hotelu, oraz na kilkudniową wycieczkę na Wyspy Kanaryjskie.

PAP/RMF